



MULTIMEDIALNE
PRZEDSZKOLE
PROGRAMY EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



18 Tydzień

W karnawale mamy bale



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



XVIII. TEMAT TYGODNIA: W KARNAWALE MAMY BALE

Dzień tygodnia 1

Temat: **Bohaterowie bajek na balu**

Jan Brzechwa

BAJKI SAMOGRAJKI -

KOPCIUSZEK

Bardzo dawno, może przed wiekiem,
Przed dwoma wiekami czy trzema,
W pewnym królestwie dalekim,
Którego dzisiaj już nie ma
I na mapie go znaleźć nie można,
Mieszkała wdowa zamożna.
A taka była bogata,
Że sypiała na pięciu piernatach,
Otulała się w kołdry puchowe
I trzy jaśki wkładała pod głowę.

Miała trzy krowy, trzy kozy,
Trzy konie i trzy powozy,
A do tego dwie córki-brzydule,
Które kochała czule,
I pasierbicę-sierotę,
Której w domu najgorszą dawała
robotę,
Taką, co to brudzi i smoli.

Dwie córki-brzydule do woli
Wylegują się w łóżku,
A Macocha sierotkę pogania:

Macocha:

Kopciuszkule,
Bierz się do pracy ostro,
Śniadanie podaj siostrze
I rób tak, jak ci mówię:
Zmyj naczynia, wyczyść obuwie,
Napal w piecach i wymieć sadze,
A śpiesz się, ja ci radzę!
Nanoś mi drew ze dworu,
Garnki w kuchni wyszoruj
I posprzątaj, bo za ciebie nie sprzątnę,
A córeczki moje są wątłe,
Szkoda ich każdego paluszka.
Ruszał się! To robota w sam raz dla
kopciuszka!

Stąd poszło, że sierotkę przezwano
Kopciuszkule.
A ona ocierała tylko łzy fartuszkule.
Szorowała, harowała,
I przy pracy cichutko tak sobie śpiewała:

Kopciuszek:

Hejże, płynie woda,
Woda płynie, hejże,
A ja jestem młoda,
To się w wodzie przejrzę!

Niech mi powie woda,
Czyja to uroda,
Czy odbija woda mnie,
Czy to jestem ja, czy nie?

Wezmę wody strużkę
Zmyję kurz i sadze,
Nie chcę być Kopciuszkule,
Wody się poradzę.

Niech mi powie woda,
Czyja to uroda,
Czy odbija woda mnie,
Czy to jestem ja, czy nie?

A macocha z córkami siedziały w salonie,
Kremem nacierały dłonie,
Szlifowały paznokietki różowe
I taką prowadziły rozmowę:

Macocha:

Czemu moja córeczka jest w pąsach?
Czemu moja Haneczka się dąsa?

Haneczka:

Bo lusterko się ze mnie natrzasa,
Nie pomogą koronki i tiule,
Gdy wydałaś, matko, na świat brzydule
Piegowatą i zezowatą,
I nic nie poradzisz na to!



Macocha:
A ty czemuś, córeńko, taka krzywa?
Na czym ci, Kasieńko, zbywa?

Kasieńka:
Mam ja, matko, zgryzotę nieustanną,
Żem brzydka i zostanę starą panną.
Ja bym chętnie wszystkie lustra potłukła,
Bo wyglądam w nich po prostu jak kukła:
Nos perkaty, pod nosem puszek...
Nie chcę brzydsza być niż Kopciuszek!

Macocha:
To nieprawda, buziaczek masz słodki...
Dla mnie obie jesteście ślicznotki,
Porównać was można z kwiatuszkiem,
A nie z takim kocmołuchem -
Kopciuszkiem!

Ja po prostu głowę tracę,
Wymyślam dla Kopciuszka coraz nowe
prace,

Teraz jeszcze schowam mydło,
Niech wygląda jak straszycło!
W popiół nasypię grochu,
Niech go wybiera po trochu.
Gdy usmoli się ohydnie,
Wtedy już na pewno zbrzydnie!

Haneczka:
Gdybym wyładniała,
Wszystko bym oddała:
Sukienkę z koronek
I złoty pierścionek.

Haneczka i Kasieńka:
Oj, mamó, oj, mamó!

Macocha:
Ciągłe w kółko to samo!

Haneczka i Kasieńka:
Lepiej już Kopciuszkiem zostać,
Byle mieć
Gładką pleć
I powabną postać.

Kasieńka:
Nie chcę być księżniczką,
Chcę mieć ładne liczo
I stopy, i ręce,

I nie chcę nic więcej.

Haneczka i Kasieńka:
Oj, mamó, oj, mamó!

Macocha:
Ciągłe w kółko to samo!

Haneczka i Kasieńka:
Lepiej już Kopciuszkiem zostać,
Byle mieć
Gładką pleć
I powabną postać.

Macocha:
Czy słyszycie, Kasieńko, Haneczko,
Trąby grają gdzieś niedaleczko!
Może z lasu wracają myśliwi?
Hej, Kopciuszku! No, ruszaj się! Żywiej!
Otwórz okna! Nie tak! Jeszcze szerzej!
Może jadą na turniej rycerze?
Patrzcie! Widać już... Godła królewskie...
Na różowym tle lilie niebieskie.
Tak! To herold! No, dość smutnych minek!
Dość narzekań! Lecimy na rynek!
Przypudrujcie noski, córuchny,
A ty wracaj, Kopciuszku, do kuchni!

Haneczka:
Mamó, mamó, gdzie rękawiczki?

Kasieńka:
Mamó, wolnie, bo pogubię trzewiczki!

Macocha:
Ciszej! Posłuchajmy, co herold
obwieszcza.

Herold:
Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan...
Król Jegomość kieruje orędzie:
"Niech lub pozdrowiony będzie,
I niech każdy nadstawi ucha,
I niech każdy uważnie słucha.
Król Jegomość, wielce wzruszony,
Ogłasza na wszystkie strony,
Że, jak każe pradawny zwyczaj,
Szuka nadobnej żony dla syna-Królewicza,
Gdyż Królewicz jest tak rycerski,
Że porzucić chce stan kawalerski,



Obwieszczam więc wszystkim i wszędzie,
Że dnia pierwszego czerwca
W pałacu bal się odbędzie,
I Król z całego serca
Na królewskie komnaty swoje
Zaprasza wszystkie dziewoje.
A którą Królewicz wybierze,
Którą pokocha szczerze,
Której da pierścień i słowo,
Ta będzie przyszłą Królową."

Mieszczanin:
Niech żyje Król miłościwy,
Dobrotliwy i sprawiedliwy!

Mieszczanka:
Niech żyje Królewicz młody!

Lodziarz:
Lody sprzedaję, lody!

Sklepiarz:
Hej, do mnie, białogłowy!
Mam w sklepie towar nowy,
Wstążek wybór bogaty,
Ałasy i brokaty,
Wszystko paryskiej mody!

Lodziarz:
Lody sprzedaję, lody!

Mieszczanin:
Spieszcie się, piękne panny,
Agnieszki i Marianny,
Telimeny, Iwonki,
Klementyny, Agaty,
Bierzcie jedwab, koronki,
Sprawiajcie nowe szaty.
Ślicznotka czy brzydula
Pójdzie na bal do Króla!

Kasienka:
Mamo, chcę być na balu!

Haneczka:
Chcę pójść w złocistym szalu!

Kasienka:
Kup dla nas jedwab cienki!

Haneczka:
Spraw nam nowe sukienki!

Macocha:
Ech, wy, córeczki głupie!
Wszystko w mieście wykupię,
By wam dodać urody.

Lodziarz:
Lody sprzedaję, lody!

Macocha:
Kopciuszku, do roboty!

Haneczka:
Zawiń mi papiloty!

Macocha:
Kopciuszku, patrz, brudasie,
Jest plama na ałasy!

Kasienka:
Przynieś moje pończoszki!

Haneczka:
Daj mi chusteczkę w groszki!

Kopciuszek:
Już niosę, daję, lecę...

Macocha:
Kopciuszku, zapal świecę!
Oj, ciężki los mój wdowi,
Cóż to za niedołęga!
Idź, powiedz stangretowi,
Niech już konie zaprzęga.
Pojedziemy karetą.
No. spiesz się, bo jak nie, to...
A szyby przetrzyj szmatką!

Kopciuszek:
Już lecę, pani matko!

Haneczka:
Mamo, jestem gotowa!

Macocha:
Jak cię ujrzy Królowa,
Chyba jej serce zmięknie,
Bo wyglądasz tak pięknie!



Kasieńka:
A ja? Co powiesz, mamó?

Macocha:
Ty wyglądasz tak samo.
Napatrzyć się nie mogę!
Królewicz się zakocha...
No, ale czas już w drogę!

Kopciuszek:
Pojechała Macocha,
Siostry się wystroiły...
A ja już nie mam siły,
Muszę wciąż jak kocmołuch
Wybierać groch z popiołu.
Smutny jest los Kopciuszka,
Czyż ja nie mam serduszka?
Słyszę jego pukanie...

Sąsiadka:
To ja pukam, kochanie,
Jestem waszą sąsiadką,
Lecz bywam tu bardzo rzadko,
Więc nie widziałas mnie jeszcze.
Słuchaj, dziecko, pokrótce się streszczę:
Jestem stara, lecz byłam młoda,
I młodości mi twojej szkoda.
Nie masz matki, masz złą Macochę,
O tym wszystkim słyszałam trochę.
Chcę spełnić marzenia twoje,
Pożyczę ci moje stroje,
Złoty pierścień i złoty szal,
Pantofelki ze złotego atlasu...
Pojedziesz do Króla na bal.
Spiesz się, dziecko, i nie trać czasu.
Masz tu jeszcze mydełko pachnące,
Kto się umyje nim - jaśniejszy jest niż słońce.
Spiesz się, dziecko, będziesz czysta i gładka,
Nie zostanie śladu z Kopciuszka.

Kopciuszek:
Chyba śnię... Pani nie jest sąsiadka,
Pani pewno jest dobra wróżka?

Sąsiadka:
Wróżka musi być młoda, jeśli w ogóle
wróżka bywa.

A ja jestem stara i siwa.
Zmyj szybko popiół i sadze
I rób wszystko tak, jak ci radzę.
Zasznurowuję ci teraz staniczek...
Nie zapomnij też wziąć rękawiczek.

Kopciuszek:
Ach, jak pięknie, jak pięknie, mój Boże!

Sąsiadka:
Jeszcze pierścień na palec ci włożę,
Włosy upnę... poprawię sukienkę...

Kopciuszek:
To sen chyba...

Sąsiadka:
A szal weź na rękę.
Chodź... Pojedziesz moją karocą,
Lecz pamiętaj: wróć przed północą,
Ten warunek musisz spełnić dokładnie,
Bo inaczej wszystko przepadnie,
Wszystko pryśnie, a zostanie niewiele:
Brudne łachy i groch w popiele,
Więc powtarzam...

Kopciuszek:
Ach, nie ma po co!
Wiem, że wrócić mam przed północą.
Dzięki... dzięki... Jestem taka szczęśliwa...

Sąsiadka:
A pamiętaj, że wrózek nie bywa.
Idź już, dziecko, karoca czeka.
Ja popatrzę tylko z daleka.

Ochmistrz:
Jego Królewska Mość
Nadchodzi wraz z Królewiczem,
Każdy przybyły gość
Ma przejść przed ich obliczem.
Każda z młodych dziewoi
Ma skłonić się, jak przystoi.
Do której Królewicz wyciągnie dłoń,
Niech ta dziewczyna się zbliży doń
I niechaj w krótkim słowie
O sobie mu opowie.
Proszę więc wszystkie damy
Iść za mną... Zaczynamy...



Haneczka:
Spójrz mamó... Wchodzi po schodach
Jakaś Księżniczka młoda...

Głos męski:
Kto to? Co za uroda!
Jakie ma ręce, szyję...

Głos kobiecy:
Blask jaki od niej bije!

Głos męski:
Księżniczka czy królowna?

Głos kobiecy:
Królowna! Jestem pewna!

Kasieńka:
Mamo...

Macocha:
No co, Kasieńko?

Kasieńka:
Jak ona stąpa miękko.
Jak lekko... Daję słowo...

Głos męski:
Ciszej,
Bo nic nie słyszę!

Głos kobiecy:
Królewicz skinął głową...

Głos męski:
Królewicz się uśmiechnął...

Głos kobiecy:
Królewicz patrzy wkoło...

Głos męski:
Królewicz zmarszczył czoło...

Głos kobiecy:
Ciszej,
Bo nic nie słyszę!

Głos męski:
Ochmistrz damy przedstawia,
Imię każdej wymawia...

Ochmistrz:
Panna Adela ze Srebrnego Strumyka,
Szlachcianka Fryderyka,
Panna Anna, córka Złotnika,
Panna Jola spod Mądralina,
Córka wdowy, panna Katarzyna,
Hrabianka Klementyna,
Panna Alina, córka Dworzanina,
Kasztelanka Helena,
Księżniczka Telimena,
Dwie panny Doroty:
Jedna - córka Starosty, druga - Dowódcy Floty.
A to... panna nieznana w mieście,
Która w skromności niewieściej
Nie zdradza i nie wymienia
Imienia ni pochodzenia.

Głos I:
Jaka piękna!

Głos II:
Przyjrzyjcie się jej włosom i oczom!

Głos III:
Panowie, tak nie można!

Głos IV:
Niech panie się nie tłoczą!

Przed tronem zrobił się zator,
Więc głos teraz ponownie zabierze
Narrator.
Powiem wam, moi drodzy, do uszka,
Że w pannie bezimiennej poznałem
Kopciuszka.
A królewicz się nagle zapłonił,
Z tronu powstał i dwornie się skłonił,
I wyciągnął do niej ręce swe obie
Prosząc, by mu coś więcej powiedziała o
sobie.
Dziewczyna dumnie wzniosła czoło blade
I zamiast mówić, taką zaśpiewała balladę:

Ballada Kopciuszka:
Jechał Królewicz królewską drogą,
Spotkał na drodze pannę ubogą,
Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...



Miała we włosach kwiatek niebieski,
"Czy mnie poznajesz? Jam syn królewski."
Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

"A jam sierota z biednego domu,
Taka się przecież nie zda nikomu."
Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

Rzecz Królewicz: "Piękne masz liczko,
Ale nie przyszedł na świat księżniczka."
Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

"Więc cię za żonę pojąć nie mogę" -
I każde w inną ruszyło drogę.
Był miesiąc maj,
Szumiał gaj...

Królewicz:
To nieprawda! Ballada kłamie!
Pozwól, że podam ci ramię.
Choćbyś była sierotą biedną,
Z tobą tańczyć chcę, z tobą jedną!

Głos męski:
Królewicz tańczy... To wprost nie do
wiary...
Nie ma chyba wdzięczniejszej pary!

Głos kobiecy:
Wszyscy tańczyć przestali,
Oni dwoje zostali na sali.

Królewicz:
Jesteś piękna, i lekka, i zwiewna
Jak z bajki wyśniona Królowna...

Kopciuszek:
Królewiczu, to tylko złudzenie...

Królewicz:
Nie złudzenie, lecz olśnienie!
Już uczuć mych nie odmienię,
Za twe serce dziewczęce
Wszystko dam i poświęcę,
Ciebie mieć pragnę za żonę,
Na twe skronie włożę koronę.

Kopciuszek:
Królewiczu, to szczęście i zaszczyt,
Każda panna się na to połaszczy.
Ale ja muszę wracać do miasta,
Bo już północ bije... Dwunasta!
Nie mam chwili do stracenia.
Królewiczu, do widzenia,
Wypuść mą dłoń ze swej dłoni...

Królewicz:
Nie uciekaj! Zaczekaj! Dworzanie!
Zatrzymajcie ją! A kto ją dogoni,
Złoty pierścień ode mnie dostanie!

Głos I:
Prędzej... Prędzej...!

Głos II:
Rozsuńcie się, panie!

Głos III:
Lećmy tędy...

Głos IV:
Już zbiega po chodach...

Głos V:
Znikła...

Głos VI:
Nie ma jej...

Głos VII:
A to szkoda...

Ochmistrz:
Pantofelek zgubiła na schodach!

Głos I:
Pantofelek...

Głos II:
Zgubiła...

Głos III:
Zgubiła...

Ochmistrz:
To sprawa nader zawiła,



Bo Królewicz w rozpaczy się miota.

Głos I:
Pantofelek...

Głos II:
Pantofelek ze złota...

Głos:
Posłuchajmy, co herold obwieszcza!

Herold:
Do rycerzy, do szlachty, do mieszczan
Król Jegomość kieruje orędzie:
"Straż Królewska poszukiwać ma
wszędzie,
A gdy znajdzie się właścicielka
Złotego pantofelka,
W otoczeniu dam i rycerzy
Do pałacu ją sprowadzić należy."

Gdy ta wieść się rozeszła po mieście,
Panien chyba ze dwieście
Czekało, proszę mi wierzyć,
By złoty pantofelek przymierzyć.
A królewscy strażnicy
Chodzili od ulicy do ulicy,
Chodzili od domu do domu
I nic nie mówiąc nikomu
Szukali, gdzie ta nóżka niewielka,
Która do złotego pasuje pantofelka.
Przyszli wreszcie do mieszkania Macochy.
A córeczki w jedwabne pończochy
Stopy swoje przystroiliły
I w złoty pantofelek pchają z całej siły.
Lecz na nic to się nie zdało,
Bo wybranka Królewicza miała stopkę
bardzo małą.

Strażnicy ruszają dalej,
Przy kuchni się zatrzymali,
A Macocha się złości,
Aż jej oczy migocą,
Nie chce przepuścić gości.

Macocha:
Wchodzić tam nie ma po co.
Jest tam domowa służka,
Nosi miano Kopciuszka.

Strażnik:
Czy to służka, czy szlachcianka bez skazy,
My spełniamy królewskie rozkazy.
Musimy wejść i do służki,
Pantofelek przymierzyć do nóżki.
Pokaż, miła panienko,
Czy masz stopkę maleńką.

Kopciuszek:
Jam, panowie, sierota,
Gdzie do mnie pantofelek ze złota?

Strażnik:
Nie możemy ci, panienko, wierzyć,
Musimy pantofelek przymierzyć...
A to ci niespodzianka!
Więc to ty jesteś królewska wybranka!
Pantofelek leży, jak ulał!
Pójdiesz z nami, panienko, do Króla!

Haneczka:
Mamo, ja się chyba zabiję!

Kasieńka:
Mamo, ja tego nie przeżyję!

Macocha:
Świat się kończy, daję słowo,
Nasz Kopciuszek zostanie Królową!

Ochmistrz:
Jego Królewska Mość
Wszem i wobec obwieszcza,
Tym z bliska i tym z daleka...

Królewicz:
Niech Pan Ochmistrz się streszcza,
Bo ślubny orszak już czeka.

Ochmistrz:
Dobrze, powiem więc krótko:
Nadszedł kres wszystkim smutkom,
Jesteśmy uszczęśliwieni,
Że nasz Królewicz się żeni!
Król nasz wyprawia wesele huczne,
A was wszystkich zaprasza na ucztę!

Głos I:
Młoda para niech żyje!



Głos II:
Niech żyje!

Haneczka:
Mamo, ja się chyba zabiję...

Macocha:
Świat się kończy, daję słowo...
Nasz Kopciuszek zostanie Królową!

Kopciuszek:
Pobłogosław mnie, pani matko,

Bo za chwilę już będę mężatką.
Nie gniewajcie się na mnie, siostrzyczki,
Podaruję wam złote trzewiczki
I z obu was uczynię
Królewskie ochmistrzynie.

Królewicz:
Spiesz się, spiesz, mój kwiatuszku,
Nie ma czasu, niestety,
Trzeba zamknąć drzwi od karety
I w ten sposób zakończyć bajkę o
Kopciuszku.

Do tematu W karnawale mamy bale



źródło: wikipedia pl

Do tematu: Bohaterowie bajek na balu

Zagadki dziadka Stasia:

Zagadka 1

Jestem królowną,
lecz nie mieszkam w pałacu.
Moje imię podobne jest do śniegowego płatka.
Kto je odgadnie – ten dobry koleżka.
Nazywam się królowna (**Śnieżka**)

Już wiemy, o kogo chodzi, ale Śnieżka uwięziona jest wśród innych postaci. Teraz zapraszam trzech odważnych śmiałków. Jeżeli w 4 minuty zjecie jabłko zawieszone na sznurku (bez pomocy rąk) uwolnicie z czarów Śnieżkę i będzie mogła wrócić do chatki krasnoludków.

- Wybrane dzieci wykonują zadanie. Po wykonaniu przypinają sylwetę Śnieżki obok narysowanego domku krasnoludków.

Zagadka 2

Z jakiej wyszliśmy bajki?

To my – brat i siostrzyczka.

Znaleźliśmy w lesie „słodką” chatkę

i zjedliśmy z jej dachu pierniczka.

Nie mamy na imię Staś i Zosia,

bo my jesteśmy (**Jaś i Małgosia**)

Jeśli chcecie by Jaś i Małgosia byli wolni, musicie pomóc naprawić im dach domku Baby Jagi. Trzeba wśród wielu pierników wyszukać te, które mają kształt serca.

- Dzieci ochotnicy wyszukują papierowe pierniki w kształcie serca małego i dużego, przyklejają je na dachu narysowanego domku. Jeżeli dach domku będzie cały naprawiony, to sylwetę Jasia i Małgosi można przypiąć obok domku Baby Jagi.

Zagadka 3

Mała jak paluszek w płatkach róży spała

gdy spadła do ogrodu

żaba ją porwała.

Czy wiesz jak na imię ta panienka miała? (**Calineczka**)

Calineczka wróci do swojej bajki, jeśli odgadniecie, jakie postacie z tej bajki schowały się w kopertach. Musicie je ułożyć z puzzli i nazwać.

- Dzieci podzielone na 4 grupy układają z pociętych części postacie: chomika, jaskółki, myszy i żaby. Po wykonaniu zadań sylweta Calineczki może być przypięta obok narysowanego domku – kwiatka.

Zagadka 4

Szła do chorej babci, wilka się nie bała.

Czerwoną czapeczkę na głowie miała (**Czerwony Kapturek**)

Tak, to ja – Czerwony Kapturek (Kasia pokazuje kukielkę). Tak się boję, zbłądziłam w lesie i nie wiem, jak mam wrócić do mojej bajki. A może Wam uda się wymyślić nową bajkę o mnie? *Kto chce pomóc Czerwonemu Kapturkowi? Zapraszam do mnie – oto kukielki przedstawiające główne postacie bajki.*

Dziadek Staś zaczyna opowiadać bajkę w sposób tradycyjny, bez wprowadzania zmian, dalej wybrane dzieci układają nowe przygody Czerwonego Kapturka, używając kukielek.



Dzień tygodnia: 2

Opowiadanie B. Forma: „Krasnoludki”

Jeszcze nikogo nie było w przedszkolu, kiedy w drzwiach sali stanęły krasnoludki. Tak, prawdziwe krasnoludki w czerwonych kubraczkach.

- *Och! Jak tutaj ładnie, to wspaniałe miejsce dla nas! Zamieszkajmy tutaj* - zaczęły szeptać między sobą.

Szybko rozbiegły się po sali, zwiedzając wszystkie kąty.

- *Ile tutaj książek, bajek i baśni z pięknymi ilustracjami. Muszę je koniecznie przeczytać* - jeden z krasnoludków zatrzymał się w kącie książek. - *Poza tym chętnie się dowiem czy dzieci potrafią dbać o swoje książki.*

- *A to co takiego? Popatrzcie przyjaciele* - drugi krasnoludek stanął za kulisami teatryku.

- *Kukielki, jakie śliczne, witajcie. Myślę, że się zaprzyjaźnimy. Może wystąpimy kiedyś wspólnie dla dzieci?*

W kącie przyrody wielkie zamieszanie. Nowi mieszkańcy sali huśtają się na liściach paproci, zaglądają do konewki, worka z ziemią. Może chcą przesadzać kwiatki? Pani na pewno się ucieszy z takich pomocników.

- *Jaka wygodna kanapa. Na niej miś i lale.* - *Dzień dobry, zapraszamy* - lala Ola pomaga gościom zając miejsca.

- *Zaraz zaparzę herbatę i przygotuję coś smacznego.*

- *Nam wystarczy okruszki, jesteśmy przecież tacy mali* - wołają krasnoludki.

- *Uwaga! uwaga! Oto duże skrzynki, a w nich pomoce pani* - już widać czerwone czapeczki podskakujące do góry.

- *My tylko zobaczymy, czego będą się uczyły dzieci. Pani na pewno nie będzie się gniewać* - już krasnoludki siedzą w kątkach i przeglądają obrazki.

- *Zresztą, cicho, sza. My się z panią dobrze znamy i często dla dzieci wspólnie przygotowujemy różne niespodzianki. Zatem dbajcie o swoją salę, bo my o wszystkim wiemy i wszystko widzimy. A jak się będziecie dobrze sprawować, to może spotka was coś milego. Może nawet spotkacie prawdziwego krasnoludka?..*

Wiersz „Krasnoludki”

*Krasnoludek tu, krasnoludek tam,
wszystkie małe krasnoludki
bardzo dobrze znam.*

*Krasnoludki dziś z nami bawią się,
chcą zamieszkać w naszej sali -
zapraszamy je.*

Dzień tygodnia: 3

Temat: Kolory na balu

Wiersz B. Forma: Kolory

*Siadły dzieci przy stoliczkach.
Pędzle, kartki, farby mają.
Swe marzenia i wspomnienia*



już na papier przelewają.

*Żółty kolor wybrał Adaś
namalował duże słońce.
Żółty piasek, żółty płatek
i samochód szybko mknący.*

*Paweł niebieskim kolorem
namalował groźne morze.
Rzekę rwącą, jasne niebo,
kwiaty także w tym kolorze.*

*A czerwony lubi Ania,
już rysuje wielkie serce
i swą lalkę Karolinę
w pięknej czerwonej sukience.*

*Na zielono stronę całą
Wojtek ładnie namalował.
To jest łąka, na niej chętnie
każdy by poleniuchował.*

*Biały, czarny i brązowy,
te kolory lubi Ewa.
Czarny komin, białe kwiatki
i brązowa kora drzewa.*

*A na wspólnej kartce dzieci
pomieszały swe kolory.
Wszystkie barwy i odcienie
tworzą różnorodne wzory.*

*Każdy kolor jest wspaniały,
każdy zawsze coś wyraża.
Proszę zatem wszystkie dzieci
często bawcie się w malarza.*

Dzień tygodnia: 4

Temat: Baloniki i bale.

Wiersz D. Gellner pt: "Balonik".

Idę sobie z balonikiem. On na sznurku, ja chodnikiem.

Ja jem ciasto, on nie je, tylko się do sznurka śmieje.

Skacze żaba z wielkim krzykiem:

- Będę tańczyć z balonikiem!

Smok się w smoczą głowę skrobie:

- Ja balonik wezmę sobie!

Mysz przebrała się w sukienkę:

- Chcę z balonem pójść pod rękę!

Gdy balonik tego słuchał, jeszcze bardziej się nadmuchał, wrzasnął:



- Tego już za wiele! Przecież ja się nie podzielę! Mogę pęknąć, jeśli chcecie. Lecz co wtedy mieć będziecie?

„Karnawał” G. Koba- wiersz

Czapki! Maski! Chodźcie z nami!
Karnawał zaprasza nas!
Pewnie dziś tu zobaczymy
przebrany cały las!

- Las?- to mała pestka!
Bajki pójda w ruch!
Żeby tylko nie wyskoczył,
jakiś biały duch!

- Uwaga wchodzi lis!
Za nim lew i kilka kurek...
A na końcu babcia
i Czerwony Kapturek.

Muzyka już gra...
Balony dzieci dmuchają,
serpenty się plączą
i do tańca zapraszają.

Wszyscy już w kole tańczą,
za ręce się trzymają,
kto, kim jest nie wiedzą-
pod maski zaglądają.

Stroje ludowe:

Dolnośląski



źródło: wikipedia pl